17



GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Pakt Trzech

Życie codzienne

Kino w okupowanej Polsce

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Losy władz okupowanych państw

Postacie

Hitler - cz. II

Tego dnia 27 września 1940





Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Nowy Kurjer Warszawski" - 27 września 1940
„Kurier Polski" - 29 września 1940

cena 3,99 zł   co tydzień   ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Pakt Trzech

Aby zapobiec włączeniu się Stanów Zjednoczonych do wojny, Niemcy i Włochy postanawiają zdobyć nowych sojuszników. Ich wysiłki kierują się w stronę Japonii i Związku Radzieckiego, ale tylko Japonia zgadza się przystąpić do Osi.

Dnia 27 września 1940 r. Niemcy, Włochy i Japonia podpisują trójstronne porozumienie. Przystąpienie do niego traktowane jest jako deklaracja przynależności do obozu mocarstw Osi.

U źródeł

Oś Rzym-Berlin, rozciągnięta na Tokio, miała początkowo służyć jako pakt antykominternowski. Rozmowy prowadzone przez jego trzech późniejszych sygnatariuszy, a mające na celu utworzenie prawdziwego sojuszu, doprowadziły najpierw do podpisania, 22 maja 1939 r., przez Niemcy i Włochy tak zwanego Żelaznego Paktu. Porozumienie niemiecko-radzieckie z 23 sierpnia 1939 r. (pakt Ribbentrop-Mołotow) zaniepokoiło wprawdzie Mussoliniego, mimo to dał się on wciągnąć w politykę Hitlera i wypowiedział wojnę Francji i Anglii 20 czerwca 1940 r.

Japonia z niezadowoleniem przyjęła zbliżenie niemiecko-radzieckie, które, praktycznie rzecz biorąc, kładło kres układowi antykominternowskiemu. Dopiero zwycięstwa Niemiec we Francji, Belgii i Holandii ponownie przybliżyły do siebie Niemcy i Japonię. 16 czerwca 1940 r., pod wpływem wojskowych, w Tokio powołano nowy rząd pod kierownictwem księcia Fuminaro Konoye, kuzyna cesarza Hiro-Hito. Konoye był bardzo popularną osobistością, przychylną idei utworzenia systemu monopartyjnego.

Szarą eminencją tego rządu był generał Hideki Tojo, minister wojny. Yosuke Matsuoka, zagorzały germanofil, którego „Time“ określał jako „superfaszystę i superpatriotę“ mianowany został ministrem spraw zagranicznych. Matsuoka przekonał swoich kolegów, że aby złagodzić skutki ewentualnego amerykańskiego embargo na dostawy surowców, należy zapewnić sobie ich dopływ z Azji południowo-wschodniej, a zwłaszcza z francuskich Indochin i holenderskiej Indonezji. W tym celu konieczne jest jednak nawiązanie bardziej bezpośrednich stosunków z Niemcami i Włochami.

▲ **Rozmowy przedstawicieli trzech złączonych paktem państw.**
(zbiory prywatne)



▼ **19 grudnia 1939 r. Zaprzysiężenie Saburo Kurusu, nowego ambasadora Japonii w Berlinie.**
(zbiory prywatne)

W rezultacie japońska okupacja Tonkinu (północna część Wietnamu) we wrześniu 1940 r. spotkała się z przychylną reakcją Niemiec, chociaż pociągnęła za sobą nałożenie amerykańskiego embargo na niektóre produkty, których Japończycy bardzo potrzebowali, przede wszystkim na paliwo lotnicze i metale żelazne.

Negocjacje

Hitler gorąco pragnął podpisania sojuszu z Japonią. Jednak aż do początku lata 1940 r. cesarz Hiro-Hito, popierany przez obawiającą się wojny z Anglikami i Amerykanami marynarkę japońską, był mu przeciwny. Dopiero wydarzenia lata 1940 r. pozwoliły sprzyjającej sojuszowi niemiecko-japońskiemu armii lądowej zyskać większe wpływy na cesarskim dworze, a tym samym przekonać cesarza do podjęcia odpowiednich kroków.

Celem Niemiec było jak najszybsze pokonanie Anglii, a nie rozszerzenie wojny na cały świat.

1 sierpnia 1940 r. Matsuoka i niemiecki ambasador w Tokio, generał Ott, rozpoczęli rokowania. W Berlinie japoński ambasador Kurusu zaproponował, aby Niemcy przyznały jego ojczyźnie rozległy obszar wpływów, nazywany „strefą wspólnego dobrobytu wschodniej Azji". Hitler dał się zwieść możliwościom zademonstrowania światu siły, jaką dawałaby mu tak rozległa koalicja. Zdecydował się definitywnie na przyjęcie japońskiej propozycji, kiedy poinformowano go, że Wielka Brytania postanowiła udostępnić Amerykanom swoje bazy na zachodnim Atlantyku. Wysłał więc do Tokio generała Heinricha Stahmera, który w największej tajemnicy miał rozpocząć rozmowy z Japończykami. Nie dotyczyły one natychmiastowej interwencji wojskowej Japonii, lecz środków, za pomocą których można by zapobiec przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny. Celem Niemiec było jak najszybsze pokonanie Anglii, a nie rozszerzenie wojny na cały świat.

W zamian za uznanie jej strefy wpływów, Japonia miała zaaprobować prawo Niemiec i Włoch do ustanawiania „nowego ładu w Europie". Przewidywano, iż tym sposobem można będzie zapobiec wkroczeniu Stanów Zjednoczonych w konflikt światowy.

Natychmiast po swoim przyjeździe do Tokio Stahmer doszedł do porozumienia z Matsuoką we wszystkich wymienionych powyżej punktach.

Obiekcje Japonii

Japoński rząd postanowił ograniczyć swoją strefę wpływów do Azji zachodniej, z wyłączeniem Indii oraz Azji południowej oprócz Australii i Nowej Zelandii, pomimo iż oba te państwa znajdowały się w polu japońskich aspiracji. 19 września 1940 r. Ribbentrop udał się do Rzymu, aby poinformować Mussoliniego o negocjacjach, do których Duce włączył się z entuzjazmem.

Ostatnie obiekcje pojawiły się ze strony cesarza Japonii i jego osobistych doradców, którzy obawiali się, że pakt, zamiast powstrzymać Amerykanów od przystąpienia do wojny, jeszcze bardziej zdeterminuje ich działania. Japończyków powstrzy-

Czy wiesz, że...

Na początku lat czterdziestych włoski historyk Alessandro Luzzio tak podsumował wrogi naród brytyjski: „Jego energia jest osłabiona przez manie tak absurdalne jak psychoanaliza, spirytyzm, *five-o'clock-tea*, golf (sport antyśródziemnomorski) czy też ten niemęski zwyczaj codziennego golenia się. (...) Anglicy są narodem pijaków, narkomanów i zboczeńców (temu ostatniemu sprzyjają specjalnie przewidziane na ten cel chaszcze Hyde Parku".

◄ Z okazji wizyty Hitlera we Włoszech w 1938 r. (na manewrach w san Marinella) Mussolini i Hitler obradowali nad stworzeniem Osi Berlin-Rzym. Następnym krokiem będzie stworzenie potrójnego przymierza wraz z Japonią. *(zbiory prywatne)*

► Znaczek pocztowy upamiętniający 2 600 rocznicę powstania Imperium Japonii. Rocznica ta zbiegła się z podpisaniem przez nie Paktu Trzech. *(zbiory prywatne)*



▼ Przybyła do Tokio z oficjalną wizytą formacja *Hitlerjugend* jest entuzjastycznie oklaskiwana przez tłum. *(zbiory prywatne)*

mywała przede wszystkim obawa utworzenia nowych amerykańskich baz wojskowych w Indiach, Australii, Nowej Zelandii i w Singapurze. W końcu jednak udało się Matsuoce przekonać dwór do swoich racji.



Pakt Trzech

Podpisano go w Berlinie. Sygnatariuszami byli Joachim von Ribbentrop, Galeazzo Ciano i ambasador Japonii w Berlinie Saburo Kurusu. W przeciwieństwie do paktu Ribbentrop-Mołotow nie towarzyszyły mu żadne tajne klauzule. Artykuły 1. i 2. poświęcone były wzajemnemu uznaniu odpowiednich stref wpływów w Azji wschodniej i w Europie. Artykuł 3. stanowił prawdziwy sojusz obronny: trzej partnerzy zobowiązywali się, „że będą pomagać sobie wszelkimi dostępnymi środkami politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi w przypadku, gdy jeden z nich zostanie zaatakowany przez jakieś mocarstwo aktualnie niezaangażowane w konflikt europejski lub w konflikt chińsko-japoński". Artykuł 5. potwierdzał, że pakt w niczym nie zmieni stosunków jego sygnatariuszy ze Związkiem Radzieckim. Pakt wchodził w życie z chwilą jego podpisania i miał obowiązywać przez dziesięć lat.

Stanowisko Związku Radzieckiego

Hitler nigdy nie zrezygnował z pragnienia powiększenia „przestrzeni życiowej" Rzeszy kosztem Związku Radzieckiego. Jednak, aby móc podbić Anglię, chciał możliwie jak najbardziej powiększyć grono swoich sojuszników. Ze względu na plany dotyczące Chin i południowo-wschodniej Azji, zbliżenie z ZSRR leżało także w interesie Japończyków. Dlatego bez oporów przystali na niemiecką propozycję pomocy w uregulowaniu ich spraw spornych z Moskwą.

Ze względu na plany dotyczące Chin i południowo-wschodniej Azji zbliżenie z ZSRR leżało także w interesie Japończyków.

Mołotow został poinformowany o planowanym sojuszu już 26 września 1940 r. i natychmiast zainteresował się jego szczegółowymi postanowieniami. Pomimo iż trójstronne porozumienie było ewidentnie skierowane przeciwko Waszyngtonowi, ZSRR nie miał żadnych powodów, by podpisując je poczuć się pewniej i bezpieczniej. Doskonale zdawał sobie sprawę, że w dowolnym momencie trzej sygnatariusze paktu zaatakują jego terytorium nie bacząc na żadne sojusze czy ustalenia prawne. To, iż Związek Radziecki nie został poinformowany o poprzedzających podpisanie paktu rozmowach, potwierdzało jedynie, że *de facto* ów pakt był skierowany także - a może nawet przede wszystkim przeciwko niemu.

Mołotow w Berlinie.

13 października 1940 r. Ribbentrop napisał długi list do Stalina. Podkreślał w nim, że trójstronny pakt nie był skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a wręcz przeciwnie, że zaproponowano mu wzięcie udziału w podziale łupów między europejskimi dyktatorami i Japonią tuż po zakończeniu działań wojennych. Zaproszono Mołotowa do Berlina. Była to doskonała okazja, by zbadać ewentualne możliwości przystąpienia ZSRR do paktu. Stalin był zbyt ostrożny i przebiegły, by dzielić skórę na niedźwiedziu. Nie odrzu-



1 IX 1940

- Litwa: władze Kowna wydalają japońskiego konsula Sugiharę za przyznanie wiz wyjazdowych Żydom.
- Warszwa-Londyn: nawiązanie łączności radiowej między Komendą Główną ZWZ a Sztabem Naczelnego Wodza w Londynie.

2 IX 1940

- Polinezja Francuska: po Czadzie, Kamerunie i Kongo, Polinezja opowiada się po stronie opozycji francuskiej.

3 IX 1940

- Berlin: Hitler przesuwa datę inwazji Wielkiej Brytanii na 21 września.

5 IX 1940

- Luksemburg: pod presją władz okupacyjnych rząd adoptuje niemieckie prawa antysemickie.

6 IX 1940

- Chiny: rząd prawicowy obiera na swą stolicę Czunking.
- Rumunia: abdykacja króla Karola na rzecz swego syna Michała. Generał Antonescu ogłasza się Conducatorem i wprowadza dyktaturę wojskową.



7 IX 1940

- Londyn: początek Blitzkriegu. Luftwaffe spuszcza na miasto 352 tony bomb.
- Moskwa: rozporządzenie o nadaniu obywatelstwa ZSRR obywatelom Litewskiej, Łotewskiej i Estońskiej SRR.

▲ Po podpisaniu Paktu Trzech wysiłki Hitlera skoncentrowały się na próbach włączenia doń Związku Radzieckiego. Warunki stawiane przez Moskwę były jednak nie do przyjęcia. *(zbiory prywatne)*

▼ Włoska pocztówka wydana w 1942 r. W swym założeniu Pakt Trzech miał zjednoczyć trzy mocarstwa na śmierć i życie. *(zbiory prywatne)*



cał jednak propozycji udziału w korzyściach płynących z hipotetycznego upadku Anglii, toteż bez zastrzeżeń przyjął zaproszenie. Rozmowy niemiecko-radzieckie rozpoczęły się 12 listopada 1940 r. Mołotow postawił sobie za punkt honoru ukazanie nazistowskim politykom całego swojego talentu dyplomatycznego. Jego wrodzony spryt podbudowany był strachem przed Stalinem. Ponieważ rzadko zdarzało się, aby radzieccy ministrowie spraw zagranicznych byli członkami Politbiura, nie mieli oni dostatecznej siły przebicia i często padali ofiarą represji w przypadku niepowodzenia rokowań.

Mołotow contra Hitler

Trudno sobie wyobrazić dwóch ludzi mniej predysponowanych do wzajemnego porozumienia się niż Hitler i Mołotow. Dyplomatyczne gierki nie były mocną stroną Hitlera, który przedstawiał swoje rację w długich monologach stwarzając wrażenie, iż wcale nie słucha odpowiedzi rozmówców (oczywiście jeśli w ogóle dawał im szansę odpowiedzi na swoje wywody). W przypadku Mołotowa było dokładnie odwrotnie, a stawka w tej politycznej grze była wysoka.

Mołotow postawił sobie za punkt honoru ukazanie nazistowskim politykom całego swojego talentu dyplomatycznego.

Wszystko wskazywało na to, że Hitler podejmie jakąś kampanię wojenną jeszcze przed końcem 1941 r. Nic nie stało na przeszkodzie, aby - jeśli Stalin nie przyłączy się do ataku na Imperium Brytyjskie - była to kampania przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rokowania otworzył Ribbentrop podkreślając, że zwycięstwo Niemiec było nieuniknione. Wywierał naciski na Mołotowa, aby ZSRR przystąpił do trójstronnego paktu nie zważając na to, że układ ten bezpośrednio wywodził się z dawnego paktu antykominternowskiego. W oparciu o to porozumienie można by było - rozwodził się Ribbentrop - „zakreślić ogólne kontury stref wpływów Rosji, Niemiec, Włoch i Japonii". Według niego tego typu inicjatywa nie pociągnęłaby za sobą nieporozumień, ponieważ każdy z potencjalnych partnerów kierował swoja ekspansję na południe: Japonia opanowałaby Azję południowo-wschodnią, Włochy - Afrykę Północną, a Niemcy odzyskałyby swoje stare afrykańskie kolonie.

Walka o strefy wpływów

Dla każdego, kto znał publiczne deklaracje Hitlera projekt ten był absurdalny. Na liście nazistowskich priorytetów Afryka znajdowała się na samym końcu. Nie tylko dlatego, że nigdy szczególnie nie interesowała Hitlera. Mołotow z pewnością dostatecznie dokładnie przestudiował „Mein Kampf", aby wiedzieć, że jego autor mówiąc o „przestrzeni życiowej" (*Lebensraum*) i jej powiększeniu miał na myśli przede wszystkim ZSRR, a nie zamorskie kontynenty. Po wysłuchaniu w milczeniu wywodu Ribbentropa, Mołotow zapytał obojętnym tonem, do jakiego morza sięgnie terytorium Rosji. Ribbentrop odpowiedział, że do Zatoki Perskiej, tak jakby Niemcy już mogły rozporządzać tym terenem według własnego uznania.

Propozycja przystąpienia do paktu nie zainteresowała Mołotowa. Niemcy nie posiadały przecież jeszcze tego, co już rozdawały, a Związek Radziecki nie potrzebował Niemiec, aby podbić obszary, które mu obiecywano. Zasugerował zatem, aby dokładnie określić na długi czas „strefy wpływów". To ostatnie stwierdzenie położyło kres pierwszej fazie rozmów.

Spotkanie

Po południu Mołotow spotkał się z Hitlerem w lśniącej, świeżo ukończonej marmurowej kancelarii. Wszystko w niej miało onieśmielać przybyłego z Moskwy proletariusza. Najpierw prowadzono go długim korytarzem strzeżonym przez esesmanów rozstawionych co parę metrów i salutującymi nazistowskim „Heil Hitler". Drzwi prowadzące do gabinetu Hitlera sięgały aż do sufitu. Otworzyło je jednym uderzeniem dwóch wyjątkowo rosłych esesmanów, których wyciągnięte w hitlerowskim pozdrowieniu ramiona utworzyły łuk nad głową Mołotowa doprowadzonego z honorami przed oblicze Führera.

W głębi ogromnego pokoju, siedząc za swoim biurkiem, Hitler obserwował w milczeniu swojego gościa. Następnie zerwał się na równe nogi i bez słowa uścisnął dłoń każdego z członków delegacji radzieckiej. Przyjęcie to wcale nie onieśmieliło Mołotowa, który spokojnie zaczął zadawać szczegółowe pytania: co jest ostatecznym celem trójstronnego porozumienia? Co celem nowego ładu proklamowanego przez Hitlera? Wielka strefa azjatycka? Pytał też o plany niemieckie na Bałkanach. I jeszcze, czy porozumienie umieści Finlandię w polu wpływów radzieckich.

Nikt nigdy dotąd nie rozmawiał z Hitlerem takim tonem, ani nie poddał go takiemu przesłuchaniu. Hitler dał do zrozumienia swemu rozmówcy, że nie zamierza ograniczać swobody działania Niemiec w strefie dostępnej ich wojskom, a już z pewnością nie w Europie.

Mołotow nie przestawał wypytywać. Jaka byłaby reakcja Niemiec, gdyby Związek Radziecki udzielił swoich gwarancji Bułgarii? A gdyby zaanektował Finlandię?



▲ **Włoska pocztówka z 1941 r. w humorystyczny sposób przedstawiała antybrytyjską postawę trzech sprzymierzonych mocarstw.**
(zbiory prywatne)

▶ **Minister spraw zagranicznych i „prawa ręka" Stalina podczas negocjacji z Osią, Wiaczesław Mołotow.**
(zbiory prywatne)

Atmosfera stawała się coraz bardziej napięta. Hitler zauważył poirytowanym tonem, że Bułgaria wcale nie szukała sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Sprzeciwił się także aneksji Finlandii, podając jako powód fakt, iż nie było to przewidziane w tajnym dodatku do paktu o nieagresji podpisanym w Moskwie w sierpniu 1939 r. Zdawał się zapomnieć, że właśnie chęć poszerzenia tego paragrafu sprowadzała Mołotowa do Berlina.

Spotkanie zakończyło się w cierpkiej atmosferze. Ponieważ Hitler wstał, wspomniał coś mętnie o możliwości angielskich nalotów na Berlin, Mołotow powtórzył raz jeszcze to, z czym przyjechał do Berlina: „Związek Radziecki, jako wielkie mocarstwo, nie może pozostawać na uboczu spraw europejskich i azjatyckich, jak również przejść obojętnie wobec tego wszystkiego, co miało miejsce w Jugosławii, Polsce, Grecji, Szwecji i Turcji".

W dzień przyjazdu Mołotowa do Berlina Hitler rozkazał kontynuować przygotowania do ataku na Związek Radziecki.

Żądania Stalina

25 listopada Mołotow poinformował listownie Ribbentropa o warunkach, jakich spełnienia domagał się Stalin, aby ZSRR mógł przystąpić do trójstronnego paktu: Rzesza powinna wycofać swoje oddziały z Finlandii i pozostawić tam Związkowi Radzieckiemu wolną rękę; Bułgaria ma utworzyć ze Związkiem Radzieckim sojusz wojskowy i pozwolić mu utworzyć bazy wojskowe na swoim terytorium; również Turcja ma zgodzić się na stworzenie u siebie wojskowych baz radzieckich, w tym w cieśninie Dardanele; Niemcy nie będą się wtrącać w realizację radzieckich planów strategicznych na Bałkanach i w Dardanelach. Rozszerzając propozycję Hitlera objęcia radziecką strefą wpływów okolic Batumi i Baku, Stalin powiększył ją o Iran i całą Zatokę Perską. I na koniec, Japonia powinna zrezygnować ze swoich pretensji dotyczących eksploatacji złóż surowców mineralnych na Sachalinie.

Pod presją

Z punktu widzenia Hitlera kości zostały rzucone. W dzień przyjazdu Mołotowa do Berlina rozkazał kontynuować przygotowania do ataku na Związek Radziecki. Dla niego jedynym wątpliwym punktem w tej sprawie była decyzja, czy zaatakować ZSRR przed, czy po zwycięstwie nad Anglią. Wizyta Mołotowa rozwiała te wątpliwości. 14 listopada 1940 r., w dniu, w którym Mołotow opuścił Berlin, Hitler polecił w ten sposób opracować plany inwazji na Związek Rad, aby była ona możliwa latem 1941 r. Kiedy 25 listopada 1940 r. Hitler otrzymał przekazaną przez Mołotowa propozycję Stalina, polecił na nią nie odpowiadać, a i Stalin nigdy się o nią nie upomniał. Od tej chwili przygotowania do wojny ze Związkiem Radzieckim ruszyły pełną parą.



10 IX 1940

- **Albania: koncentracja wojsk włoskich - przygotowania do inwazji Grecji.**

15 IX 1940

- **Kanada: mobilizacja niezamężnych mężczyzn w wieku 21-24 lat.**
- **Wielka Brytania: kulminacja Bitwy o Anglię (dzień późniejszego święta RAF-u). Rekord zestrzeleń polskich pilotów: 26 samolotów strąconych jednego dnia.**



16 IX 1940

- **Stany Zjednoczone: wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej.**

17 IX 1940

- **Berlin: członkowie *Hitlerjugend* mają obowiązek uczestniczyć w obronie przeciwlotniczej.**

19 IX 1940

- **Rio de Janeiro: uroczyste powitanie przybyłych do Brazylii Juliana Tuwima, Michał Choromańskiego i Jana Lechonia.**
- **Warszawa: by zbadać możliwości uwolnienia więźniów z obozu koncentracyjnego i zorganizować siatkę konspiracyjną w Oświęcimiu, ppor. rez. Witold Pilecki daje się dobrowolnie ująć w łapance.**

20 IX 1940

- **Londyn: król Jerzy VI nadaje Czechowi z Dywizjonu 303, Józefowi Frantiskowi, *Distinguished Flying Medal.***

Losy rządów okupowanych państw

Po upadku Francji, Belgii, Holandii, Polski jedyną europejską stolicą gotową udzielić schronienia rządom opuszczającym okupowane przez Niemcy państwa pozostał Londyn. Skrzyżowały się tu drogi i królów, i prezydentów.

Po kapitulacji Francji 22 czerwca 1940 r. Londyn stał się w pewnym sensie wolną stolicą okupowanej Europy. Norweski król Haakon znalazł tutaj schronienie, holenderska królowa Wilhelmina przyjechała tu wraz ze swoim rządem 13 czerwca 1940 r. Jeśli nawet król Belgii Leopold III uważał się za jeńca wojennego, w tym samym czasie Hubert Pierlot przewodniczył w Londynie obradom legalnego belgijskiego rządu, który powstał zaraz po osiedleniu się tam jego członków. Jedynie Dania i Francja nie podporządkowały się tej regule. Francuski rząd Vichy został uznany przez cały świat za rząd legalny. Z tej perspektywy Wolna Francja utworzona przez generała de Gaulle'a jawi się zatem jako dysydencki ruch bez sprecyzowanego charakteru politycznego, a nie jako prawdziwy rząd na uchodźstwie całkowicie uznany przez aliantów.

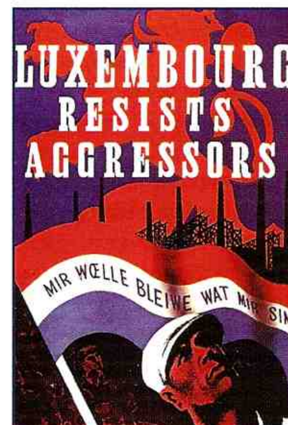
Nowa stolica Europy

Władze polityczne chronią się w Londynie, by kontynuować walkę. Tym samym stolica Wysp Brytyjskich staje się swoistą kwaterą główną europejskich głów koronowanych i rozmaitych rządów na uchodźstwie. Nie każdy z przybyłych, królów czy ministrów, może wesprzeć materialnie wspólną walkę przeciwko najeźdźcom, toteż rząd angielski decyduje się przyjąć i wspomóc wszystkich. Prawdę powiedziawszy, żaden z tych rządów nie jest w stanie przetrwać bez manny płynącej z brytyjskiego skarbca oraz bez logistycznej pomocy Anglików. Wkład, a także możliwości tych rządów pozostają mocno ograniczone. Natomiast one same nie mają większego znaczenia. Siły, jakie każdy z nich zdołał zgromadzić wokół siebie, mogą prowadzić dalszą walkę jedynie dzięki angielskiemu wyposażeniu i zaopatrzeniu.

Norweski król Haakon znalazł tutaj schronienie, holenderska królowa Wilhelmina przyjechała tu wraz ze swoim rządem.

Rządy na wygnaniu i ruch generała de Gaulle'a korzystają także z pomocy floty handlowej holenderskiej i norweskiej, z terytoriów indonezyjskich oraz belgijskiego Konga, a także z oddziałów francuskich i polskich, które stanowią godne podziwu wsparcie. Anglia, mimo iż pozo-

▲ Gen. de Gaulle stanął na czele „Wolnej Francji". *(ECPA)*



◀ Afisz wydany w Wielkiej Brytanii przez rząd luksemburski był odpowiedzią na propagandę niemiecką mówiącą o przyłączeniu Wielkiego Księstwa Luksemburga do „germańskiej ojczyzny" *(zbiory prywatne)*

stała sama na placu boju, nie odmawia pomocy żadnemu sojusznikowi.

Pod względem psychologicznym obecność w Londynie - nawet tylko symboliczna - władz krajów okupowanych, jest sama w sobie dla obywateli tych państw otuchą. Pozwala im nie użalać się nad swoim losem i nie ulegać wymogom okupanta. Na dłuższą metę nadzieja, jaką daje istnienie owych rządów, pozwala działać podziemnemu ruchowi oporu operującemu często w samym sercu jednostek wroga.

W dalszej perspektywie Anglia ma nadzieję wykorzystać pomoc udzieloną w czasie wojny rządom poszczególnych krajów dla rozszerzenia (po zakończeniu wojny) swoich wpływów w Europie. W Europie nie tylko wdzięcznej za udzieloną pomoc, ale także świadomej zobowiązań, jakie zaciągnęła wobec Anglii podczas konfliktu.

Wymagania Londynu

Brytyjczycy nie przyznają rządom emigracyjnym żadnego prawa do uczestniczenia w kierowaniu wojną i w prowadzeniu jej. Zaledwie tolerują ich obecność w różnego rodzaju międzynarodowych komisjach, które przygotowują projekty o drugorzędnym znaczeniu, związane przede wszystkim z organizowaniem powojennego ładu w Europie.

Natomiast zarówno zagraniczni przywódcy jak i żołnierze muszą brać bezpośredni udział w angielskim wysiłku obronnym i wojennym zgodnie z rolą wyznaczoną im przez władze brytyjskie.

W rzeczywistości bowiem rządy na uchodźstwie pozostają nieustannie pod brytyjską kuratelą. Świadome są swojej słabości. Większość z nich akceptuje bez szemrania zaistniały układ sił, z wyjątkiem może generała de Gaulle'a, którego determinacja daje o sobie znać już w pierwszych godzinach po klęsce Francji.

Apel generała de Gaulle

De Gaulle zdecydowany jest prowadzić dalszą walkę u boku Anglii. Przylatuje on do Londynu angielskim samolotem z Bordeaux o poranku 18 czerwca 1940 r. Jeszcze tego samego dnia wieczorem, za pośrednictwem radiostacji BBC, oddanej mu do dyspozycji przez samego Churchilla, który widzi w nim „wielkiego hetmana Francji", wygłasza wiele przemówień. W swym ognistym apelu z 18 czerwca nawołuje Francuzów do oporu i nieposłuszeństwa wobec zarządzeń rządu Pétaina. 28 czerwca 1940 r. de Gaulle uznany przez Churchilla za „przywódcę Wolnej Francji" podpisuje z brytyjskim rządem układ, który nadaje legalny status Wolnym Siłom Francuskim.

Zagraniczni przywódcy i żołnierze muszą brać bezpośredni udział w angielskim wysiłku obronnym i wojennym

W walce o wolną Francję

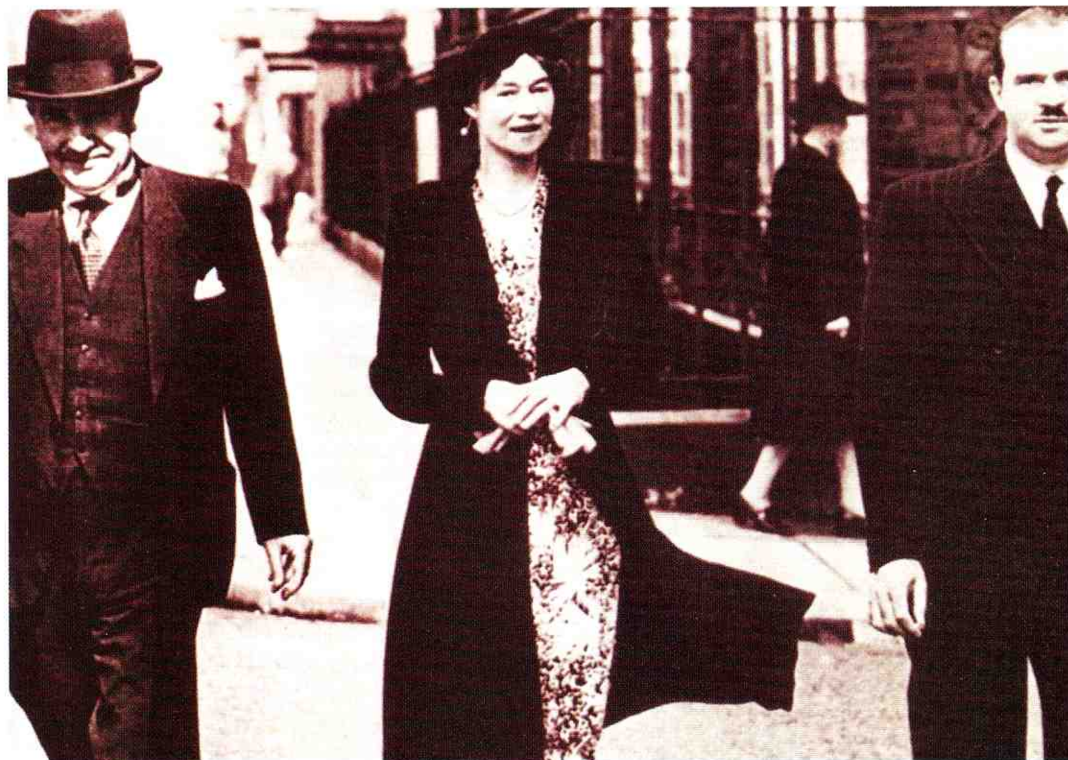
Apel wgłoszony przez de Gaulle'a znajduje owego lata 1940 r. mały oddźwięk. Generałowi nie udaje się ani powstrzymać podpisania rozejmu, ani wywołać rozdźwięku pomiędzy cywilnymi i wojskowymi przywódcami Imperium Brytyjskiego. Nie udaje mu się nawet zebrać wokół siebie znaczących ludzi, ni prawdziwie licznych oddziałów.

W trosce o zachowanie niezawisłości rządu Vichy w stosunku do Niemiec, Anglicy uznają de Gaulle'a za przywódcę Wolnej Francji, ale nie za prawowitego przedstawiciela Francji na forum międzynarodowym. Jednak de Gaulle uważa rząd Vichy za niewolnika Niemiec. Zatem on i tylko on może *de facto* bronić interesów Francji.

O ile rząd angielski nie ma praktycznie żadnych kłopotów z Norwegami, Holendrami czy Belgami, zbyt słabymi aby móc przeciwstawić się dyktatowi Anglików, o tyle Wolna Francja jest źródłem nie kończących się kłopotów. Pomiędzy jej przedstawicielami a Brytyjczykami nieustannie wybuchają konflikty, które chwilami grożą nawet definitywnym zerwaniem stosunków. Anglicy popierają wszelkiego rodzaju rozłamy dzielące działaczy Wolnej Francji po to, by wprowadzić do jej władz ludzi bardziej uległych. Nie cofają się nawet przed przyjęciem na służbę ochotników przybyłych z Francji. Wobec tych uzurpatorskich poczynań de Gaulle energicznie protestuje grożąc zarazem, że schroni się w Brazzaville. Plotka mówi, że Churchill, chwilami wyprowadzony z równowagi cierpkim charakterem tych dyskusji, stwierdził pewnego razu, że „najcięższym krzyżem, który przyszło mi dźwigać jest krzyż Lotaryński", nawiązując w ten sposób do emblematu Wolnej Francji.



◀ **Po zajęciu Norwegii przez Wehrmacht, Hitler liczył na układ z królem Haakonem VII. Ten jednak nie przystał na żaden kompromis i wybrał życie na obczyźnie.** *(zbiory prywatne)*



▼ **Wielka Księżna Luksemburga Charlotte w Londynie. Po lewej - jej małżonek książę Filip. Po prawej - minister rządu luksemburskiego na uchodźstwie - Joseph Bech.** *(zbiory prywatne)*



▲ **Królowa Wilhelmina reprezentowała w Londynie Imperium holenderskie. Afisz nawoływał do oporu wewnątrz kraju.** *(zbiory prywatne)*

Leopold III, król Belgii, pozostał w kraju. W Londynie legalną władzę reprezentował rząd Huberta Pierlota. *(zbiory prywatne)*

W miarę jak Wolna Francja walczy i odnosi sukcesy, a francuska opinia publiczna coraz częściej opowiada się po stronie jej przywódcy, rząd angielski przyznaje generałowi de Gaulle'owi realną władzę nad francuskim Ruchem Oporu. Wolna Francja, jako jedyny z rządów na uchodźstwie, dysponuje własnymi służbami specjalnymi i centralnym biurem wywiadowczym koordynującym różnego rodzaju akcje.



Kłopoty małych państw

Rządy Belgii i Holandii dysponują o wiele mniejszymi środkami. Tym bardziej są one uzależnione od Brytyjczyków i od ich pomocy. Rząd holenderski nie posiada zaufanych ludzi w kraju, a kłótnie między przywódcami starych partii nie pozwalają nawet na wyznaczenie łącznika z władzami na wygnaniu. Rząd holenderski w Londynie też nie jest jednomyślny i stojący na jego czele minister, profesor Gerbrandy, z wielką trudnością kieruje swoją ekipą. Belgijski rząd Pierlota wydaje się bardziej zjednoczony, ale z kolei brakuje mu doświadczonych funkcjonariuszy.

W czerwcu 1940 r. generał de Gaulle pracuje z pomniejszonym sztabem będąc w stałym kontakcie ze brytyjskimi służbami. Pośród zaufanych osób związanych z generałem znajdują się generałowie: Catroux i Legentilhomme, oficerowie: Larminat, Koenig, d'Etienne d'Orves, Hauteclocque, prawnik Cassin, administratorzy (Preven), czy wreszcie dziennikarze w stylu Roberta Schumanna, którzy tworzą w BBC redakcję audycji „Francuzi mówią do Francuzów".

Wolna Francja cieszy się też poparciem licznych brytyjskich organizacji. Brytyjskie komitety pomocy Francuzom na wygnaniu powoli się konstytuują, a członkowie rządu, parlamentu, lordowie Admiralicji, szefowie armii, wszyscy, z władzami regionalnymi włącznie, dają dowody całkowitego zaufania do reprezentantów Wolnej Francji.

Sam król Jerzy VI udaje się latem 1940 r. do Aldershot, by wesprzeć moralnie pierwsze francuskie jednostki, które opowiedziały się po stronie de Gaulle'a. Mieszkańcy Wysp Brytyjskich - tak cywile jak i wojskowi - na każdym kroku składają dowody poparcia dla *Free French Forces*, to wspierając je materialnie, to proponując mieszkania, ubrania, czy wyżywienie.

Powszechny wysiłek obronny



Wszystkie legalne rządy, które znalazły się na uchodźstwie żyją nadzieją i ambicją utworzenia zwartej i sprawnie działającej opozycji. Nie zawsze im się to udaje. Niewątpliwie pomoc aliantów jest dość nikła w porównaniu z ich potrzebami, ale główną rolę odgrywa tu szczególny status „wygnańca", który zaostrza i różnice zdań, i trudności w zawarciu porozumienia.

Anglicy doprowadzili do perfekcji specyficzną strategię konspiracji na szeroką skalę, a zwłaszcza przemyślny system „osobistych informacji".

W przypadku Holandii i Belgii zawiązywanie się regularnej opozycji poza ich granicami odbywa się bez większych trudności pod kierunkiem legalnych władz obu okupowanych państw. Na ich terytoriach legalność rządów na emigracji nie podlega najmniejszej wątpliwości. W Holandii prestiż królowej Wilhelminy pozostaje nienaruszony. Podobnie w Belgii nikt nie podważa rangi rządu Pierlota. Pierlot kieruje belgijskim Ruchem Oporu posługując się dwoma instytucjami: ministerstwem bezpieczeństwa (*Sureté de l'Etat*), które sprawuje pieczę nad całą obroną cywilną, oraz organizmami ściśle współpracującym z angielskimi służbami, przede wszystkim z ministerstwem obrony, pod którego auspicjami działa cały zorganizowany zbrojny Ruch Oporu.

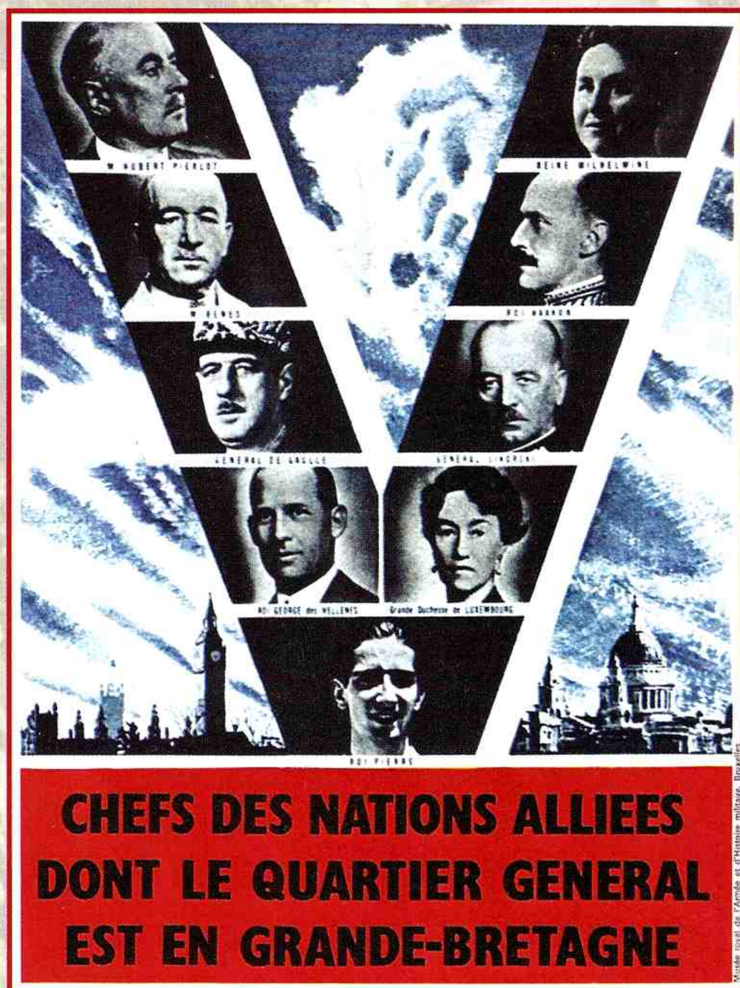
By wspomóc Ruch Oporu w okupowanych państwach, znajdujące się w Londynie rządy utrzymują stały kontakt z brytyjskimi służbami specjalnymi (na przykład ze *Special Intelligence Service* - S.I.S.), z licznymi służbami informacyjnymi rozsianymi w całej Europie, a przede wszystkim ze *Special Operations Service* (S.O.E.), nowym organizmem utworzonym przy ministerstwie wojny. Do głównych zadań S.O.E. należało formowanie agentów, którzy po przeszkoleniu mieli udać się na kontynent, by zorganizować tam grupy sabotażowe i wykształcić ich przywódców. Zasięg działalności owych grup miał być ograniczony, a działać miały tylko na rozkaz.

W powyższym świetle Londyn jawi się zarówno jako arsenał, jak i jako kwatera główna europejskiego Ruchu Oporu. Anglicy doprowadzili do perfekcji specyficzną strategię konspiracji na szeroką skalę, a zwłaszcza przemyślny system „osobistych informacji".

Siły bojowe Wolnej Francji

Jedynym państwem, któremu rząd brytyjski zezwolił na posiadanie sił zbrojnych nie uzależnionych od armii brytyjskiej była Francja.

Pierwsze jednostki Wolnej Francji tworzone były spośród marynarzy, którym udało się uciec z francuskich portów, z żołnierzy, których ewakuowa-



Musée royal de l'Armée et d'Histoire militaire, Bruxelles

◄ V jak Victoria. Alegoria zjednoczenia przywódców państw, których rządy obrały Londyn na swą kwaterę główną.
(zbiory prywatne)

▼ Defilada sił zbrojnych Wolnej Francji w Londynie. Mimo iż stosunki francusko-angielskie bywały napięte, Francji przyznano prawo do utworzenia własnej, a nie uzależnionej od sił brytyjskich, armii.
(zbiory prywatne)

no z Norwegii, z Dunkierki, z kilku jednostek piechoty przybyłych z Syrii. Przy końcu 1940 r. owe rodzące się siły zbrojne liczyły 7000 ludzi. Dysponowały skromną flotyllą, kilkoma łodziami podwodnymi i statkami handlowymi oraz niewielką ilością samolotów biorących udział w Bitwie o Anglię. Po 1940 r. znacznie zasili szeregi francuskie regularny dopływ ochotników z opowiadających się po stronie de Gaulle'a kolonii francuskich.

Jedynym państwem, któremu rząd brytyjski zezwolił na posiadanie sił zbrojnych nie zależnych od armii brytyjskiej była Francja.

Podstawową troską Francuzów w Londynie było podporządkowanie sobie zamorskich terytoriów tak, aby zapewnić ich niezawisłość w stosunku do Anglików oraz bardziej aktywne uczestnictwo w walce z Niemcami i Włochami. Francuska Afryka równikowa bez problemów przyłącza się do Wolnej Francji między 26 i 28 sierpnia 1940 r.

We wrześniu to samo robią francuskie kolonie w Oceanii.

Rezolucja gubernatora Afryki Zachodniej, Boissona, grzebie nadzieje generała de Gaulle'a na uzyskanie poparcia Dakaru. Natomiast w październiku 1940 r. Wolna Francja może przejąć władzę nad Gabonem dopiero w bratobójczej walce, po zaciekłych i krwawych bojach z wojskami rządu Vichy. W końcu 1940 r. około setka żołnierzy Wolnej Francji weźmie udział w kampanii libijskiej u boku Anglików. Będzie to ich zapłata za udzieloną Francji gościnę.

P A N O R A M A

Bogdan Filoff

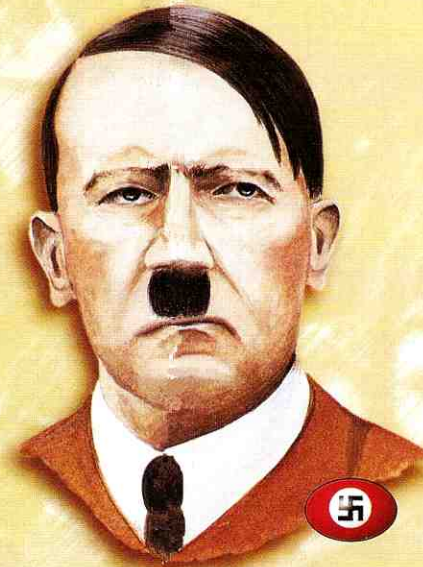
BUŁGARIA



„Idee, na których opiera się Pakt Trzech, natychmiast odbiły się gromkim echem śród ludu bułgarskiego, który przez ponad 20 lat skuty był w kajdany i odarty ze swych praw przez okrutny i niesprawiedliwy „dyktat". Lud bułgarski uważa Pakt Trzech za zmartwychwstanie zdeptanego prawa, za gwarancję świetlanej przyszłości i za początek sprawieliwej i trwałej organizacji wspólnoty europejskiej".

Benito Mussolini





Adolf Hitler

Hideki Tojo



Ion Antonescu

RUMUNIA

„Z niezachwianym zaufaniem w przymierze, które tworzy się w nowej Europie poprzez unię ludów germańskich i łacińskich, oddajemy hołd Paktowi Trzech. Stać on się ma narzędziem zgody w nowej Europie. Zgody, która trwać będzie przez wieki i która ma do spełnienia doniosłą historyczną misję".



„Niemcy, Włochy i Japonia, wierni istocie Paktu Trzech Mocarstw, zjednoczyli się, by stworzyć związek na śmierć i życie. Zdecydowali, że nie złożą broni, dopóki przyszłość ich narodów i głoszony przez nich „Nowy Ład" nie zostaną zapewnione światu raz na zawsze".

Galeazzo Ciano

WŁOCHY



„Włochy, Niemcy i Japonia już od lat reprezentują wielkie siły nowatorskie w historii świata. Najwyższa solidarność siły te połączyła i będzie łączyć je nadal. Prowadzą one wspólną walkę, która utorować ma drogę narodom domagającym się prawa do życia, która położyć ma podwaliny pod Nowy Ład oraz zapewnić dobrobyt, nienaruszalność dóbr i bezpieczeństwo narodów".

Adalbert Tuka

SŁOWACJA

„Złudzenie pokoju z 1918 roku należy do przeszłości. To, co teraz nastanie i o co bije się słowacki żołnierz u boku swych sprzymierzeńców, to Nowy Ład, który zapewni świetlaną przyszłość Europy i trwały pokój dla ludzkości".



Saburo Kurusu

JAPONIA

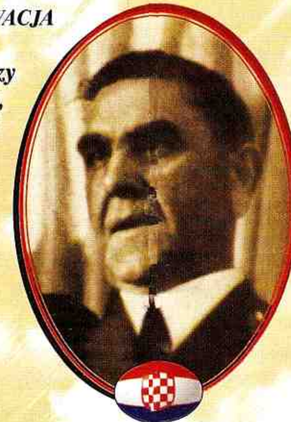
„Chciałbym tu zwrócić uwagę wszystkich rozsądnych ludzi całego świata na to, iż w Japonii, w Niemczech i we Włoszech ogólnie wiadomo, że wojna ta ma na celu ustanowienie nowego porządku w świecie. Jesteśmy więc zdecydowani za wszelką cenę prowadzić tę walkę aż do końca. Jesteśmy przekonani, że dzięki niej zostanie zagwarantowane wspólne dobro naszych narodów oraz długotrwały pokój na świecie".



Ante Pavelić

CHORWACJA

„Chorwacja walczy po stronie mocarstw, które podpisały Pakt Trzech przeciwko wszystkim wrogom Nowego Ładu.



Chorwacja ma na uwadze, że właśnie jemu i jego twórcom zawdzięcza najcenniejsze dobro - swą wolność i niepodległość".

Miklós Horty

WĘGRY



„Bronimy naszej ojczyzny, naszej wiary, naszej cywilizacji, nie przyświecają nam żadne egoistyczne cele. Również dziś stajemy do walki w obronie Europy, tak jak zawsze czyniliśmy to w naszej historii".

OFICJALNE DEKLARACJE SYGNATARIUSZY I ZWOLENNIKÓW PAKTU TRZECH

Za stołem konferencyjnym

▲ Generał de Gaulle w 1940 r., w czasie przeglądu wojsk Wolnej Francji. Nie jest on jeszcze uznawany za prawowitego jej reprezentanta, lecz znaczenie francuskiego Ruchu Oporu spowoduje zmianę opinii światowej. *(ECPA)*

▶ Londyn. Europejska stolica Ruchu Oporu. *(zbiory prywatne)*

Pakt Trzech rozszerza i konsoliduje więzi między mocarstwami prowadzącymi wojnę. Ale jeszcze przed jego podpisaniem Europa mobilizuje się, by stawić czoło niemieckiej okupacji.



Geoffroy Chodron de Courcel, prawnik i dyplomata, towarzyszy generałowi de Gaulle w tworzeniu Wolnej Francji. Mianowany on zostanie szefem gabinetu Generała. Jego postawa na froncie w Libii i Tunezji uczyni zeń postać legendarną.

„Zaraz po przyjeździe generał de Gaulle zażyczył sobie spotkać się z Churchillem. Generał Spears zawiózł go na Downing Street, gdzie premier oddał do jego dyspozycji studio BBC.

Dzień 18 czerwca jawił mi się jako dzień oczekiwania i spokoju w porównaniu z tymi dwunastoma dniami intensywnej pracy, jakie spędziłem u boku de Gaulle'a po jego nominacji na podsekretarza stanu do spraw wojny w Gabinecie Reynauda 6 czerwca.

Przesiedział prawie cały ten dzień nad przygotowywaniem swojego apelu. Nie opuszczał małego mieszkanka przy Seamore Place, które zajmowaliśmy od dnia poprzedniego. Towarzyszyłem mu przy obiedzie, który zjadł z Duff Cooperem, ministrem do spraw informacji w rządzie Churchilla; był z nami także generał Spears.

To jedyny kontakt, jaki generał de Gaulle miał z członkiem brytyjskiego Rządu. Z pewnością zapoznał pana Duff Coopera z głównym tematem swojego przemówienia. Churchill - wbrew opinii pozostałych członków rządu - polecił Cooperowi, by zezwolił on de Gaulle'owi na przemówienie, o czym zresztą Generał dowiedział się dopiero później.

Po południu de Gaulle kilkakrotnie przerywał swoją pracę, aby porozmawiać ze mną. Prosił o tłumaczenie bieżącej prasy i komentował wiadomości. Palił przy tym bez przerwy... Już wtedy przedstawił mi swoją wizję przyszłości i uczynił to po mistrzowsku, do czego przyjdzie mi powoli przywyknąć.

Pracowała wtedy w jakiejś misji jako dokumentalistka i umiała pisać na maszynie zaledwie jednym palcem. Dyktowałem jej okropnie pokreślony tekst przemówienia Generała.

De Gaulle poprosił, abym znalazł mu jakąś sekretarkę. Znałem Elisabeth de Miribel, więc zadzwoniłem do niej. Pracowała wtedy w jakiejś misji jako dokumentalistka i umiała pisać na maszynie zaledwie jednym palcem. Dyktowałem jej okropnie pokreślony tekst przemówienia Generała. Po raz pierwszy miałem do czynienia z podobnym rękopisem.

Po chwilach oczekiwania nadszedł

wreszcie czas na działanie. O 6.00 wieczorem, generał de Gaulle, korzystając z fal BBC, rzucił w eter swój pierwszy apel. Siedząc w saloniku przylegającym do studia radiowego, z którego przemawiał, słuchałem go ze ściśniętym gardłem. Towarzyszyli mi generał Spears i dyrektor BBC.

Dość szybko opuściliśmy budynek rozgłośni. Generał, bardzo wzruszony, zaprosił mnie na kolację do restauracji znajdującego się na przeciwko hotelu *Langham*. Sala restauracyjna była jeszcze pusta - nie minęła jeszcze godzina 19.00. W trakcie kolacji de Gaulle oświadczył, że interwencja Stanów Zjednoczonych i ZSRR była, jego zdaniem, nieunikniona. Zaskoczyło mnie zwłaszcza to, co mówił o Związku Radzieckim. [...]

Wróciliśmy na Seamore Place. Tak oto pierwsza karta historii Wolnej Francji została zapisana.

Nazajutrz rano zgłosili się ochotnicy. Nie uda mi się zapewne wymienić ich wszystkich. Przypominam sobie, że jako pierwszy zgłosił się kierowca wożący *Hispano-Suizą* jakiegoś angielskiego przemysłowca. Następni, tak samo jak on prości ludzie, pragnęli też zaciągnąć się.

Notowałem ich nazwiska i adresy tak, aby móc ich powołać, jak tylko powstanie centrum rekrutacji, które miało zostać otwarte kilka dni później w *Olimpii*. Wśród nielicznych notabli był Denis Saurat, Dyrektor Instytutu Francuskiego oraz Bellanger, jeden z dyrektorów u *Cartiera*. Oddał on siebie i swój samochód do dyspozycji Generała i miał być jego kierowcą wożąc go przez kilka dni.





A TOUS LES FRANÇAIS

La France a perdu une bataille!
Mais la France n'a pas perdu la guerre!

Des gouvernants de rencontre ont pu capituler, cédant à la panique, oubliant l'honneur, livrant le pays à la servitude. Cependant, rien n'est perdu!

Rien n'est perdu, parce que cette guerre est une guerre mondiale. Dans l'univers libre, des forces immenses n'ont pas encore donné. Un jour, ces forces écraseront l'ennemi. Il faut que la France, ce jour-là, soit présente à la victoire. Alors, elle retrouvera sa liberté et sa grandeur. Tel est mon but, mon seul but!

Voilà pourquoi je convie tous les Francais, où qu'ils se trouvent, à s'unir à moi dans l'action, dans le sacrifice et dans l'espérance.

Notre patrie est en péril de mort.
Luttons tous pour la sauver!

VIVE LA FRANCE !

GÉNÉRAL DE GAULLE

QUARTIER-GÉNÉRAL,
4, CARLTON GARDENS,
LONDON, S.W.1

TO ALL FRENCHMEN...

LONG LIVE FRANCE!

Mam jeszcze przed oczyma Pierre'a Bourdana, dziennikarza u *Havasa*. On też natychmiast odpowiedział na apel stawiając się tego ranka w naszej kwaterze. Przybyli z Francji żołnierze chcięli od razu podjąć dalszą służbę. Pierwszym z nich był Claude de Boislambert, który dowodził oddziałem łącznościowym w jednej z brytyjskich dywizji, która nawiązała kontakt z dywizją Generała nad Sommą. Dwóch innych kandydatów będących również oficerami łącznikowymi w armii brytyjskiej zgłosiło się też tego ranka.

W trakcie kolacji de Gaulle oświadczył, że interwencja Stanów Zjednoczonych i ZSRR była, jego zdaniem, nieunikniona. Zaskoczyło mnie zwłaszcza to, co mówił o Związku Radzieckim.

Miałem właśnie towarzyszyć Generałowi na obiedzie u generała Lelonga, attaché wojskowego, dlatego powierzyłem tym dwu pilnowanie drzwi wejściowych oraz notowanie danych wszystkich nowych ochotników, którzy stawią się w czasie naszej nieobecności.

Po powrocie z kolacji starszy z nich wziął mnie na stronę i powiedział: „Nazywam się Georges Boris i byłem jednym z najbliższych współpracowników Leona Bluma. Moja tutaj obecność mogłaby wystraszyć niektórych ochotników". Bardzo mnie rozbawił ten zbieg okoliczności. Był to początek wielkiej przyjaźni, której pozostaliśmy wierni aż do jego śmierci.

Tak oto powoli zarysowywał się kształt Wolnej Francji: kierowca *Hispano-Suizy*, Denis Saurat, Bellanger, Pierre Bourdan, Boislambert, Georges Boris, ludzie różnego pochodzenia, różnej przeszłości, zjednoczeni dzięki tym samym celom: nie ugiąć się w obliczu klęski.

Geoffroy de Courcel „Tak.... Wolnej Francji", Paryż 1982 str. 143



W swej wnikliwej analizie okoliczności podpisania Paktu Trzech, Joachim von Ribbentrop potwierdza, iż Niemcom przyświecał jeden cel: odsunąć Stany Zjednoczone od wojny. Pakt Trzech miał też za zadanie rozszerzyć teren operacji wojennych i zacieśnić luźne dotychczas związki z Japonią.

Po klęsce Francji Hitler ponownie zaproponował osamotnionej na polu walki Anglii podpisanie pokoju. Odmowa Churchilla podyktowana była w lwiej części obietnicami, jakie prezydent Stanów Zjednoczonych złożył londyńskiemu rządowi.

Także inne poczynania Roosevelta przekonały Hitlera, że USA planują przystąpić do wojny przeciwko Niemcom w najdogodniejszym dla siebie momencie.

W tym samym czasie Anglia i niektóre środowiska francuskie próbowały rozsze-

▲ „Do wszystkich Francuzów! Francja przegrała bitwę, ale nie przegrała wojny!" Takimi afiszami pokryły się mury Londynu w kilka tygodni po tym, jak radio BBC nadało apel Generała de Gaulle'a.

(zbiory prywatne)

▼ Kancelaria III Rzeszy. Przy takim jak ten stole podpisywano porozumienia, które wstrząsnęły światem.

(zbiory prywatne)





rzyć zasięg konfliktu i stworzyć nowe fronty w celu rozproszenia sił niemieckich. Wola naszych przeciwników prowadzenia wojny aż do końca i odrzucenia wszelkich kompromisów w pewnym sensie narzucała nam postawę zarówno wobec Włoch jak wobec Japonii.

Nawet jeśli udałoby się nam przewidzieć w całym jej ogromie wojskową i wewnętrzną słabość Włoch oraz japoński zamysł działania bez porozumienia z nami, w sytuacji, w jakiej się wtedy znajdowaliśmy, skazani byliśmy na współpracę z Rzymem i Tokio. Gdybyśmy tego nie zrobili, tak jak miało to miejsce podczas pierwszej wojny światowej, zarówno Włochy jak i Japonia szybko znalazłyby się w obozie naszych przeciwników.

22 czerwca 1940 r., w dniu, w którym Hitler złożył Anglii, na próżno, pokojową propozycję, Matsuoka został mianowany ministrem spraw zagranicznych Japonii. Był on zagorzałym zwolennikiem współpracy z mocarstwami Osi. To dzięki niemu - choć nie bez trudności - 27 września 1940 r. w Berlinie Niemcy, Włochy i Japonia podpisały trójstronny pakt.

Głównym celem utworzenia paktu było utrzymanie Stanów Zjednoczonych z dala od wojny. Pod wpływem Roosevelta wykazywały one coraz większą wrogość w stosunku do Niemiec.

Porozumienie to przyznawało Niemcom i Włochom kierowniczą rolę w nowym porządku w Europie, a Japonii dawało ten sam przywilej na terenie Azji.

Pakt był również rodzajem defensywnego traktatu, którego postanowienia wchodziły w życie z chwilą zaatakowania jednego z sygnatariuszy przez jakąś obcą siłę, niezaangażowaną ani w konflikt europejski ani w wojnę chińsko-japońską. Nie mógł on jednak w żaden sposób zmienić „politycznego *status quo* między trzema sojusznikami a Związkiem Radzieckim, istniejącego w dniu podpisania rzeczonego traktatu".

▲ Pierwsze brytyjskie bombardowanie Berlina miało miejsce 25 sierpnia 1940 r. Zniweczyło ono wysiłki Göringa, by utrzymać społeczeństwo niemieckie w przekonaniu, że Berlin nigdy nie będzie celem nalotów.
(zbiory prywatne)



▶ Według zapewnień niemieckiej propagandy koniec lata miał przynieść koniec wojny. Podpisanie Paktu Trzech rozwiało te złudzenia.
(zbiory prywatne)

Nawet jeśli - w przeciwieństwie do trójstronnego paktu - traktat ten uświęcał sojusz polityczny, wojskowy i gospodarczy, jego obronny charakter nie ulegał wątpliwości.

Głównym celem utworzenia paktu było utrzymanie Stanów Zjednoczonych z dala od wojny. Pod wpływem Roosevelta wykazywały one coraz większą wrogość w stosunku do Niemiec.

Nasze związki z Tokio od początku były podłe i takimi pozostały. Ani wtedy, ani później nie było rzeczywistej współpracy wojskowej między Japonią a Niemcami. Dowódca sztabu generalnego armii amerykańskiej, generał Marshall, ma niestety rację mówiąc, że „podczas wojny Japonia działała jednostronnie, nie troszcząc się o wspólny strategiczny plan".

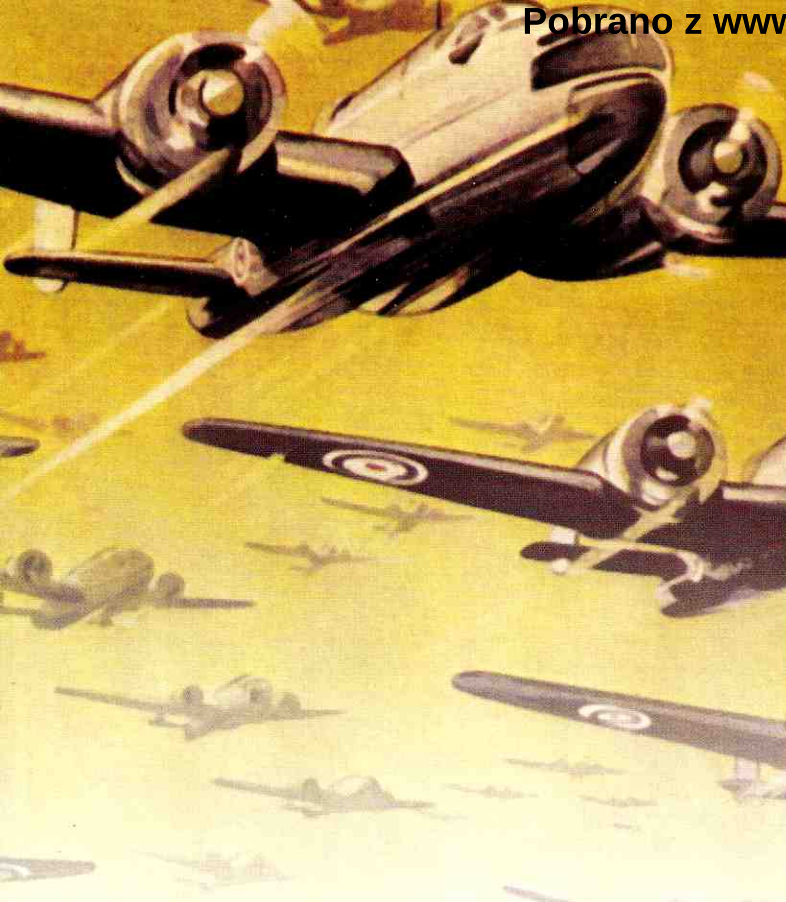
Nawet przed podpisaniem paktu Berlin-Rzym-Tokio, zarówno w Japonii jak i we Włoszech działały potężne siły przeciwne temu porozumieniu.

Całkowicie szczerze potwierdzam, że podpisaliśmy ten Pakt Trzech w intencji utrzymania Ameryki z dala od konfliktu.

Przy okazji z całą mocą pragnę podkreślić, że od zawsze łączyła nas wielka przyjaźń z Japonią.

Chcieliśmy też, żeby Rosja także przyłączyła się do paktu, ale to się nam niestety nie udało. „

Joachim von Ribbentrop „De Londres a Moscou. Memoires" Paris, Grasset, 1954, str. 173-174, str. 258





„Dziennik polityczny" Galeazzo Ciano jest wyjątkowym dokumentem odzwierciedlającym jego spojrzenie na wszystkie najważniejsze wydarzenia polityczne lat wojny. Pełen trafnych spostrzeżeń, oddaje on w pełni atmosferę panującą w sferach rządzących państw - sygnatariuszy Paktu Trzech.

„ 19 wrzesień. Przyjazd Ribbentropa. Jest w dobrym humorze i zachwycony przyjęciem, jakie zgotowali mu klakierzy zmobilizowani przez kwestora.

Już w samochodzie mówi mi o niespodziance, którą ma w swojej aktówce: o sojuszu wojskowym z Japonią, który ma być podpisany w najbliższych dniach w Berlinie. Po gwarancjach udzielonych Rumunii marzenie o porozumieniu z Rosją rozwiało się w salach wiedeńskiego Belwederu.

Ribbentrop sądzi, że podpisanie paktu z Japonią niesie z sobą rozliczne korzyści. Przede wszystkim pozwoli utrzymać w szachu Rosję i Amerykę, która, wobec groźby konfrontacji z japońską flotą, nie ośmieli się nawet drgnąć. Pozwalam sobie wyrazić przeciwne zdanie; owszem, porozumienie to jest niezłym straszakiem dla Rosji, jednak jego antyamerykański charakter wcale nie jest aż tak pomyślny dla nas. Amerykanie zacieśnią tylko więzy z Anglikami.

Jeśli chodzi o Anglię, Ribbentrop zapewnia, iż to tylko zła pogoda i chmury, a nie RAF przeszkodziły Niemcom odnieść sukces w bitwie o ten kraj. Z pewnością zaatakują ponownie, gdy tylko pogoda się poprawi. Desant jest możliwy i wszystko zostało już przygotowane. Anglicy nie mają właściwie żadnej obrony; tylko jedna niemiecka dywizja wystarczy, żeby ją przełamać.

Jeśli chodzi o Anglię, to Ribbentrop zapewnia, iż tylko zła pogoda i chmury, a nie RAF przeszkodziły Niemcom odnieść sukces w bitwie o ten kraj. Z pewnością zaatakują ponownie gdy tylko pogoda się poprawi.

Po południu spotkanie w Pałacu Weneckim. Protokołowane. W sumie sądzę, że Ribbentrop ma lepsze morale niż w Wiedniu. Główną przyczyną jego euforii jest oczywiście pakt z Japonią, do którego przywiązuje dużą wagę i który uważa za osobisty sukces.

24 wrzesień. We trzech opracowaliśmy ostateczny tekst paktu. W ten sposób będzie go można podpisać za kilka dni.

25 wrzesień. Kiedy już byłem na dworcu, Ribbentropowi udało się dopaść mnie telefonicznie i powiedzieć mi, że podpisanie paktu dokona się w piątek. Muszę zaraz jechać.

26 wrzesień. W drodze do Berlina. W Monachium z rozkazu Hitlera zatrzymują mój pociąg. Naloty RAF-u zagrażają tej linii i Führer nie chce mnie narażać na (w najlepszym wypadku) długi postój w szczerym polu. Spędzam noc w Monachium. Dalej polecę samolotem.

27 wrzesień. Podpisanie trójstronnego porozumienia odbywa się mniej więcej w tych samych warunkach, co podpisanie Żelaznego Paktu. Jedynie atmosfera jest nieco chłodniejsza. Nawet tłum zgromadzony na ulicach, mniej liczny i złożony w lwiej części z uczniów, skanduje swoje poparcie regularnie, ale bez przekonania. Japonia jest daleko, a jej wsparcie - więcej niż problematyczne.

Jedno jest pewne - porozumienie to przedłuży wojnę. Nie podoba się to Niemcom, którzy oswoili się z myślą, że koniec lata musi także przynieść koniec działań wojennych. W czasie wojny zima jest zawsze taka ciężka. Zwłaszcza, że w Berlinie zaczyna brakować niektórych artykułów spożywczych. Nie trzeba wcale być wyjątkowym obserwatorem, żeby zauważyć, że witryny sklepowe oferują klientom dużo więcej niż same sklepy.

Innym czynnikiem, który utrudnia życie w Berlinie są powtarzające się bezustannie naloty. Każdej nocy spędzamy cztery lub pięć godzin w piwnicy. Brak snu, uciążliwe towarzystwo przygodnych ludzi, zimno; to nie są powody do radości. Ilość zakatarzonych jest przerażająca. Szkody spowodowane bombardowaniami są znikome, za to nerwowość ogromna. O godzinie dziesiątej wszyscy patrzą na zegarki. Każdy chce jak najszybciej być w domu, z rodziną. Wszystko to nie usprawiedliwia jednak pesymizmu niektórych środowisk, które zaczynają wspominać poprzednią wojnę i rozsnuwają ponure perspektywy na przyszłość. Faktem jest, że atmosfera w dzisiejszych Niemczech nie przypomina w niczym tej, jaka panowała tutaj w czerwcu, czy nawet w sierpniu. "

Galeazzo Ciano, „Journal politique" 1939-1943, Neuchâtel, Editions de la Baconniere 1946, str. 288-292



▼ **Bombardowanie Berlina ostrzegło jego mieszkańców, że plany budowy Tysiącletniej Rzeszy mogą nie tylko okazać się mrzonką, ale i doprowadzić do zniszczenia Niemiec.**
(zbiory prywatne)

Adolf Hitler (1889-1945)

Część II: droga ku władzy

Zdobyta pozycja pozwalała Hitlerowi na realizację marzenia o tym, by stać się kimś znaczącym wśród ludzi. Podsycał nacjonalizm niemiecki i antysemityzm oraz wykorzystywał marazm zdemobilizowanej części wojska. Zyskał poparcie Rudolfa Hessa i Josepha Goebbelsa, którzy wstąpili do NSDAP w 1922 roku, w epoce, kiedy Hitler zaostrzył swój program, wzywając wyraźnie do pokonania wszystkich, którzy nie są Niemcami. Po przekształceniu organizacji gimnastycznych w wojskowe, jedną z nich, której członkowie nosili brązowe koszule, nazwał *Sturm Abteilung* (SA). Marzył o tym, by na jej czele wkroczyć do Berlina, na wzór Mussoliniego i jego „czarnych koszul".

Obalić rząd

Tymczasem 27 stycznia 1923 roku zorganizował w Monachium wielką paradę, w czasie której - wbrew zakazowi komisarza - przemaszerował z 5 tys. członków SA. Z odbywających się w tym czasie 12 spotkań polityków nazistowskich, dla Hitlera nie wypływały żadne korzyści osobiste. Wykorzystał więc rocznicę zwycięstwa Prus nad Francją w bitwie pod Sedanem, by w Norymberdze 2 września 1923 roku zgromadzić około 100 tys. nacjonalistów i spośród nich utworzył nową organizację - *Deutscher Kampfbund*. Jako cel wskazywał obalenie rządu w Berlinie i odrzucenie postanowień traktatu wersalskiego.

Po powrocie do Monachium został aresztowany 11 listopada, a następnie wyrokiem sądu skazany za zdradę państwa na 5 lat więzienia. Karę odbywał w więzieniu w Landsbergu. Tam obchodził swe 35 urodziny i napisał dzieło swego życia - historyczny „Mein Kampf".



◄ „Niech żyją Niemcy!" - znakomita większość haseł partii NSDAP uderzała w nadszarpniętą traktatem wersalskim niemiecką strunę patriotyczną.
(zbiory prywatne)

W drodze do zjednoczenia

Po powrocie do Monachium został aresztowany 11 listopada, a następnie wyrokiem sądu skazany za zdradę państwa na 5 lat więzienia. Karę odbywał w więzieniu w Landsbergu. Tam obchodził swe 35 urodziny i napisał dzieło swego życia - historyczny „Mein Kampf" („Moja walka") - wypełniony mglistą, napastliwą, paranoiczną i rasistowską wizją świata. 20 grudnia 1924 roku, a więc po 9 miesiącach odsiadywania wyroku, został zwolniony na słowo. Opublikował swą książkę, wynajął dom w Berchtesgaden i przystąpił do działania. Mianował Goebbelsa szefem okręgu Berlin (*Gauleiterem*), zmienił dowódcę brunatnych koszul, a Heinricha Himmlera, w przeszłości farmera i hodowcę kur, uczynił swym zastępcą w SS. W sierpniu 1927 roku doprowadził do zjednoczenia nazistów, dla których odtąd świat dzielił się na przyjaciół i wrogów.

W tym czasie, po 12 latach inflacji, Niemcy przeżywały poważny kryzys gospodarczy. Nękane bezrobociem społeczeństwo niemieckie popadało w nędzę. Zdarzały się wypadki samobójstw, dla ratowania najbliższych przed głodem. Przeprowadzone w takich warunkach wybory dały nazistom przewagę w parlamencie. Hitler zabiegał o poparcie dla swych działań bogatych przemysłowców i bankierów.

Kapral kanclerzem

W 1932 roku uzyskał obywatelstwo niemieckie i w 1933 został kanclerzem III Rzeszy. Wprowadził rządy terroru i politycznego szantażu. Kiedy stwierdził, że w kierownictwie SA pojawiła się opozycja, zwalczył ją, skazując na śmierć 18 przeciwników, w tym „starego towarzysza" Ernesta Röhma, jedynego człowieka z którym był na „ty". Była to sławna czerwcowa „noc długich noży". Przedtem, w marcu kazał zbudować w Dachau pierwszy obóz koncentracyjny, ponieważ więzienia były przepełnione.



W kwietniu rozpoczęły się pogromy Żydów. W maju, w Berlinie i Monachium przed uniwersytetami publicznie palono książki, uznane za „niegodne niemieckiego ducha narodowego", a SA przeprowadzała kontrolę zbiorów bibliotek publicznych.

Sam na szczycie

W 1934 roku Hitler postawił się ponad prawem. Dawną SA zastąpił *Sicherheitdienst*, którą powierzył odpowiedzialnemu również za obozy koncentracyjne Himmlerowi. Pełnię władzy Hitler osiągnął w lipcu 1934 roku w związku ze śmiercią dotychczasowego szefa państwa, Paula von Hindenburga.

Na kongresie NSDAP w Norymberdze, 5 sierpnia, zapewniał zebranych, że życie Niemców ulegnie zasadniczej przemianie w przyszłym tysiącleciu.

Entuzjastycznie przyjęty przez naród, triumfował. Plebiscyt wykazał, że za nim opowiedziało się aż 38 milionów Niemców, a więc zaledwie 4,3 miliona odrzucało jego propozycje.

Kino pod okupacją hitlerowską

Polityka kulturalna wobec ludności polskiej sprowadzała się do głównych wytycznych niemieckiego Urzędu Propagandy: zniszczyć polską kulturę i zdemoralizować polskie społeczeństwo.

W dniach 19 i 20 lipca 1941 r. przed Dworcem Głównym, w parku Ujazdowskim i na Rynku Starego Miasta zebrały się tłumy warszawiaków. Powodem zgromadzenia były zainstalowane przez władze okupacyjne trzy wielkie ekrany kinowe, na których miał być wyświetlany film o walkach na froncie wschodnim. Przed Dworcem Głównym, w momencie gdy na ekranie pojawiły się legiony antybolszewickie, spiker nieopatrznie zapytał widownię „A gdzie są Polacy?" Z tłumu padła błyskawiczna odpowiedź: „W Oświęcimiu". Ten incydent definitywnie pokrzyżował plany Urzędu Propagandy, by wprowadzić w Warszawie - na wzór radiowych szczekaczek - ekrany kinowe na wolnym powietrzu, a jednocześnie udowodnił, że na pełny sukces polityki ogłupiania społeczeństwa polskiego nie można liczyć.

Wytyczne Hitlera

Zasadniczym celem polityki Hitlera było zniszczenie polskiej kultury narodowej. Realizował ją konsekwentnie zarówno materialnie - poprzez eliminację wszelkich dostrzegalnych jej przejawów, jak i symbolicznie - poprzez eksterminację inteligencji, która mogłaby wzbogacać czy utrzymywać dorobek wielowiekowej polskiej tradycji. Trzecim, niezwykle istotnym, a kto wie czy nie decydującym elementem hitlerowskiej polityki kulturalnej wobec Polski była kontrola rozrywek społeczeństwa. Nad ich „praworządnością" czuwał niemiecki Wydział Oświecenia Ludowego i Propagandy, któremu podlegały wszystkie formy kultury: muzyka, teatr, kabaret, i oczywiście kino.

„Teatry, kina i kabarety powinny być utrzymane możliwie na jak najniższym poziomie".

Pod ścisłą kontrolą

„Teatry, kina i kabarety z powodu wielkiego narodowego znaczenia powinny być utrzymane możliwie na jak najniższym poziomie i prowadzone pod specjalną kontrolą". Tak brzmi fragment raportu przygotowanego jeszcze w 1939 r. przez doktorów Erharda Wetzla i Gerharda Hechta. Jest on najlepszym dowodem hitlerowskiej polityki kulturalnej wobec Polaków w Ge-

▲ **Filmy o charakterze na poły erotycznym, na poły komediowym królowały na ekranach kin Generalnego Gubernatorstwa.**
(NKW)

▼ **Do zadań „małego sabotażu" należało również rozrzucanie ulotek kompromitujących zagorzałych kinomanów.**
(AAN)





neralnym Gubernatorstwie.

Całkowita likwidacja wszelkich przejawów polskiej działalności kulturalnej nie mogłaby być korzystna dla Niemiec z żadnego punktu widzenia. Sprowokowałaby ona niewątpliwie eksplozję spektakli konspiracyjnych, spowodowałaby niechęć tych, którzy w trosce o własne dobro skłaniali się ku kolaboracji, w końcu byłaby ona zbyt jawnym dowodem intencji okupanta, co mogłoby - tak jak Sonderaktion Krakau - spowodować reakcję świata. A poza tym umiejętne sterowanie kulturą przeznaczoną dla Polaków mogło przynieść okupantowi więcej korzyści niż jakiekolwiek zakazy. Toteż nie trzeba było długo czekać na realizację wyżej wspomnianych dyrektyw. Realizowane one będą konsekwentnie aż do zakończenia wojny, a ich nasilenie zależne będzie od aktualnej sytuacji politycznej. Nic więc dziwnego, że w miarę upływu czasu niektóre z rygorystycznych przepisów hitlerowskich ulegną złagodzeniu, by nasilić się w krytycznych dla Rzeszy momentach.

Manipulacja społeczeństwem

Umiejętne sterowanie opinią publiczną było specjalnością Urzędu Propagandy. Z polecenia Goebbelsa sięgał on do wszelkich dostępnych metod sterowania społeczeństwem, umiejętnie wykorzystując niemal każdą nadającą się do tego okazję i każdy dostępny mu środek.

W okresie przedwojennym „kinematograf" cieszył się ogromną popularnością. Był on powszechnie dostępny, każde miasto szczyciło się co najmniej kilkoma salami kinowymi. Powszechność kina czyniła zeń potężne narzędzie w służbie propagandy. Nie uszło to uwagi okupanta. Czyż można się więc dziwić, że pierwsze cztery kina w okupowanej Warszawie otwarły swe podwoje już 19 listopada 1939 r.? Zostały one - podobnie jak wszystkie kina działające w Generalnym Gubernatorstwie - podporządkowane Urzędowi Propagandy Rzeszy.

Umiejętne sterowanie kulturą przeznaczoną dla Polaków mogło przynieść okupantowi więcej korzyści niż jakiekolwiek zakazy.

Wytyczne dla nich ustalał sam Goebbels, a zakomunikował je ustami gubernatora Franka: „W grę mogą wchodzić co najwyżej złe filmy, względnie takie, które obrazują wielkość i siłę Rzeszy Niemieckiej". Tymi właśnie dyrektywami konsekwentnie kierowali się dyrektorzy kin na terenie całej okupowanej Polski.

Śladami kin warszawskich

Kin było sporo. W samej Warszawie w końcu okupacji działało ich siedemnaście. Do najpopularniejszych należały kina: „Apollo" (dawne „Napoleon") przy Placu Trzech Krzyży, „Atlantic" przy Chmielnej 33, „Imperial" przy Marszałkowskiej 56, „Studio" przy Nowym Świecie 23 i znajdujące się przy Nowym Świecie 50 - „Casino". Znamienne, że ani jedno z nich nie znajdowało się na terenie getta. Podobna sytuacja była w Krakowie - działało tam kilkanaście kin, których repertuar też nie wykraczał poza ściśle określone przez Niemców ramy.

Na ekranach pojawiały się bowiem przede wszystkim filmy niemieckie: sensacyjne, przygodowe, erotyczne, a przede wszystkim - kiczowate. Prasa zachwalała: „W czasach, gdy troski marszczą nam czoło, taka oaza humoru ma także swoje wielkie zadanie do spełnienia". Wystarczy jednak sporządzić przegląd tytułów reklamowanych w „Ilustrowanym Kurierze Polskim" w końcu 1940 r.: „Cyrkowcy i tancerki", „Szkoła miłości", czy „Księżniczka z baru" etc. i w 1942 r.: „Panienki z przedpokoju", „Podróż poślubna we troje", „Prawo do miłości", „Hotel zakochanych", by wyobrazić sobie charakter filmów proponowanych Polakom. Wyłącznie Polakom, bo nie należy zapominać o tym, że kina „dzielnicy niemieckiej" zarezerwowane były „nur für Deutsche".

W „dzielnicy niemieckiej"

W Warszawie pierwsze z nich otwarto niemal w wigilię Bożego Narodzenia, 22 grudnia 1939 r. Jak każde otwarcie niemieckiej placówki odbyło się ono niezwykle uroczyście, z udziałem władz, przemówieniami okolicznościowymi i całym ceremoniałem podnoszącym ten akt do rangi symbolu. W miarę upływu czasu polskie kina i teatry były rekwirowane. Przedwojenne warszawskie „Palladium" nosiło teraz nazwę „Helgoland", lokal teatru „Rozmaitości" mieścił



▲ „Miłosierne kłamstwo". Tandetna fabuła pachnąca sensacją i skandalem nie odstraszała spragnionych rozrywki polskich widzów.

(NKW)

◄ Tytuły mówią same za siebie. Powyżej i na prawo kadry z reklamowanego w 1940 r. filmu „Szkoła miłości".

(NKW)

▼ Beztroska i uśmiech. Taki model miało naśladować polskie społeczeństwo.

(NKW)





„Kammerlichtspiele", dawne kino „Hollywood" na Hożej wykorzystano na potrzeby teatrzyku „Victoria", a w największym z przedwojennych kin warszawskich - „Napoleon" na placu Trzech Krzyży, w październiku 1942 r. otwarto niemieckie kino „Apollo". Czy ich program odbiegał od programu kin polskich? Niewiele.

Pozory polskości

Subtelna gra pozorów skłoniła niemiecki Urząd Propagandy do ukończenia niektórych polskich filmów, których produkcja rozpoczęta była jeszcze przed wojną. „Sportowiec mimo woli" z Adolfem Dymszą zaprezentowany był polskiej publiczności w 1940 r. 23 lutego 1940 r. odbył się też pokaz filmu „Druga młodość" z Kazimierzem Junosza-Stępowskim i Michałem Zniczem. Był on przeznaczony (jak głosiły plakaty) „dla Polaków i dla Żydów". W rok później na ekrany weszła komedia „Fredek uszczęśliwia świat" z Lodą Halamą, Antonim Fertnerem i Karoliną Lubieńską. W 1943 r. Polacy mogli oglądać „Wacusia", w którym główną rolą grali Mieczysława Ćwiklińska i Adolf Dymsza. Ta polityka pozorów miała przekonać społeczeństwo, że polska kinematografia nadal istnieje, a jej wartość nie zmalała.

By wykorzystać tę - nie ma co ukrywać - niezwykle popularną wśród Polaków rozrywkę, od 1940 r. w kinach pojawiły się „Wiadomości Filmowe Generalnej Guberni". Przedstawiały one odpowiednio spreparowaną kronikę bieżących wydarzeń. Na przykład pierwszą z nich rozpoczął reportaż z siedziby generalnego gubernatora Hansa Franka - Wawelu, przemówienie Franka oraz sprawozdanie z wizyty w redakcji „szmatławca" - „Nowego Kuriera Warszawskiego". Pokazano również prace nad odbudową Warszawy. Celem „Wiadomości" było przekonanie społeczeństwa o dobroczynności okupanta oraz ukazanie życia pod okupacją jako swoistej sielanki możliwej wyłącznie dzięki niemieckim zasługom. Mało kto jednak wierzył niemieckiej propagandzie, a na dłuższą metę wywarła ona wręcz przeciwny skutek.

„Tylko świnie siedzą w kinie"

Kto chodził do kina? Wszyscy. Co prawda opinie o korzystających z owej taniej rozrywki były krytyczne, jak na przykład zdanie Stanisława Srokowskiego: „Kina w Warszawie przepełnione hołotą, która opłacając wstęp, płaci na dodatki propagandowe niemieckie, aczkolwiek zdarza się, że na afiszu jest napis - cały dochód na dozbrojenie niemieckie". Ale czy rzeczywiście była to hołota? Przed wojną w Warszawie działało siedemdziesiąt kin. W czasie wojny - zaledwie kilkanaście. Czyż można się więc dziwić, że - mimo wysiłków konspiracji - ustawiały się przed nimi niekończące się kolejki? Przecież kina były jedną z nielicznych rozrywek w okupowanym kraju. Nic więc dziwnego, że w sprawozdaniu Delegatury Rządu z 1942 r. można było przeczytać: „Czasem jest im tak smutno i ciężko, tak pragnęliby bodaj na godzinę zapomnieć, że w mieszkaniach głodno i ciemno, że wczoraj zastrzelono syna sąsiadki, że bratowa dostała wiadomość o śmierci ojca w Oświęcimiu, że idą do kina. Bardzo nikła przyjemność: stojąc w ogonku drżą, że aż nadto znane andrusiaki Walki Cywilnej obleją im ubrania żrącym kwasem, jak to się wczoraj zdarzyło Pawłowskiej z naprzeciwka. Jedyne ubranie. Film jest szkaradny, głupi, niedbale sklecony, źle grany. Dodatek tygodniowy opiewa zwycięstwa niemieckie. W drodze powrotnej niewidzialna ręka przyczepia Kowalskim na plecach kartkę: „Tylko świnie siedzą w kinie" - co za wstyd".

„Mały sabotaż" istotnie szalał. Rozpoczął on swoją działalność już w grudniu 1939 r. W ramach bojkotu niemieckich kin przeprowadzono gazowanie reprezentacyjnego kina „Napoleon". Akcja wywołała nieopisaną panikę. Wszyscy obecni, wśród których znajdowało się wielu oficerów niemieckich, rzucili się do ucieczki. Podobne akcje zamierzano przeprowadzić również w kinach „Imperial" i „Palladium", nie doszło jednak do tego. Pierwsze z nich po prostu zamknięto, drugie przekształcono w wyłącznie niemiecki „Helgoland".

„Mały sabotaż"

Zakaz uczęszczania do kina pojawił się w prasie konspiracyjnej już w początkach 1940 r. Nie wywarł on jednak pożądanego skutku. Podobnie jak rozpoczęte w rok później akcje małego sabotażu „Wawer". Owe wspomniane wyżej „andrusiaki z Walki Cywilnej" to właśnie członkowie „małego sabotażu", których zadaniem było odstraszanie Polaków od uczęszczania do kin. Uciekali się oni do rozmaitych środków. Najłagodniejszym z nich było przyczepianie do pleców wychodzących z kin widzów ulotek „Tylko świnie siedzą w kinie". O wiele poważniejsze w konsekwencjach było oblewanie ubrań żrącym płynem, gazowanie kin (nazywało się to w konspiracyjnej terminologii „smrodami dmuchanymi"), niszczenie aparatury projekcyjnej czy wzniecanie pożarów. Mimo odwagi i ofiarności „andrusiaków" żaden z tych środków, łącznie z od-



LONDYN

Gdzie jadać w Londynie? Polska restauracja, także kuchnia rytualna. Bufet z przekąskami. Sklep kolonialny przy restauracji. 5-6, Sherwood St., i 18, Denman St., Picadilly Circus, naprzeciw Regent Palace Hotel.

„Dziennik Polski", Londyn, 17 IX 1940

LONDYN

Dwie bomby zegarowe, które spadły na teren pałacowy podczas trzeciego ataku na Pałac Buckinghamski, zostały unieszkodliwione.

„Dziennik Polski", Londyn, 17 IX 1940

NOWY JORK

Marszałek Edward Rydz-Śmigły i pułkownik Józef Beck zdołali się przedostać z Rumunii na Cypr.

„Nowy Świat", Nowy Jork, 20 IX 1940

MOSKWA

Upadek państwa polskiego został spowodowany wadliwą, zgniłą konstrukcją.

„Prawda", Moskwa, 22 IX 1940

NOWY JORK

Liczba polskich ochotników w armii Stanów Zjednoczonych wzrosła tak bardzo, że stanowi siedemnaście procent całej liczby. Jest to rezultat imponujący i dający nam duże moralne zadowolenie. Proporcjonalnie do naszej liczby powinniśmy mieć 4,5 procent, a mamy 17 procent.

„Nowy Świat", Nowy Jork, 29 IX 1940

NORWEGIA

Król Norwegii Haakon wygłosił przemówienie przed mikrofonem londyńskim, w którym podkreślił, że zarządzenia gubernatora niemieckiego są nielegalne.

„Dziennik Polski", Londyn, 28 IX 1940

ALZACJA

W okupowanej przez Niemców Alzacji język francuski będzie w szkołach traktowany jako cudzoziemski. W szkołach powszechnych nauka francuskiego zostaje w ogóle zniesiona.

„Dziennik Polski", Londyn, 28 IX 1940

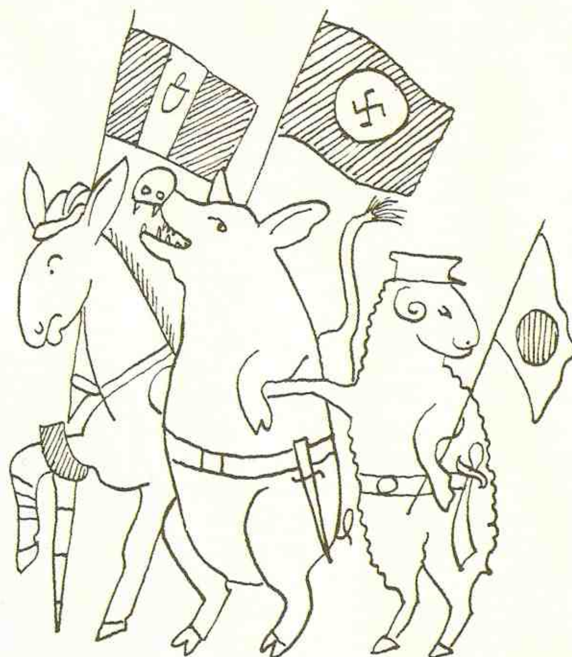
woływanie się do patriotycznych uczuć obywateli, nie przyniósł rezultatu na tyle widocznego, by można go było poczytać za sukces. Za to każda tego rodzaju akcja sabotażowa skrupulatnie odnotowywana była w raportach gubernatora Warszawy Ludwika Fischera. Większego zaszczytu sabotaż „Wawer" nie mógł dostąpić. Zresztą czy bojkot kin rzeczywiście był niezbędny dla utrzymania polskości, skoro najliczniej odwiedzająca przybytek X muzy młodzież w każdej chwili mogła przedzierzgnąć się w zagorzałych obrońców ojczyzny, uczestników tajnych kompletów lub organizatorów zamachów na dygnitarzy niemieckich? Czy można się dziwić, że - jak piszą Jerzy Drewnowski i Kazimierz Koźniewski w książce „Pierwsza bitwa z Gestapo": „Ta sama młodzież, która na ulicach miast z pogardą śmierci, w bezmiernej ofiarności walczyła z Niemcami, która ginęła i była rozstrzeliwana, w nader licznych wypadkach nie mogła oprzeć się pokusie „srebrnego ekranu"?



Konspiracja namawiała do powszechnego bojkotu niemieckiego kina. Na próżno. Potrzeba oderwania się od rzeczywistości była silniejsza niż najbardziej patriotyczne uczucia.

(AAN)

HUMOR I SATYRA



▲ Opublikowany w prasie podziemnej rysunek przedstawiał sojuszników - zwolenników nowego ładu..

(zbiory prywatne)

— !!! —

BAJKA

Baran, świnia i osioł
Wędrowali za osią.
Osioł, bo jest głupi,
Baran, bo inne barany tak czynią,
Świnia, bo jest świnią.

„Nowy Dzień", nr 334.

— !!! —

Hitler, Mussolini i Goebbels jadą samochodem. Nagle na środku drogi staje osioł. Nie można go wyminąć. Na sygnał klaksonu osioł nie reaguje. Samochód staje. Mussolini wrzeszczy na osła, osioł nic. Hitler, wściekły wyskakuje z samochodu, szarpie osła za ogon, ciągnie za uszy - osioł nic. Wtedy Goebbels wysiada z samochodu, podchodzi do osła i szepce mu coś na ucho. Osioł podnosi ogon i... w nogi co sił!

— Coś ty mu powiedział? — pyta Hitler.

— Zaproponowałem mu przystąpienie do „Osi".

Marian Ruth Buczkowski, „Warszawski dowcip w walce", Gebethner i Wolff, Warszawa 1946

SEKRETARZ MIEJSKI NARODOWEJ PARTII FASZYSTOWSKIEJ

WŁOCHY 1937-1943



1. Kurtka „saharyjka" od munduru partyjnego • 2. Sztylet partyjny • 3. Odznaka pilota wojskowego • 4. Legitymacja partyjna PNF • 5. Szarfa oficerska do munduru galowego, świadcząca o tym, że dany funkcjonariusz jest zarazem członkiem korpusu oficerskiego włoskiej armii królewskiej • 6. Bryczesy oficera piechoty • 7. Odznaka sekretarza *fascio*, organizacji partyjnej szczebla miejskiego • 8. Czapka wyższego funkcjonariusza partii faszystowskiej • 9. Pas wzoru oficerskiego noszony przez funkcjonariuszy partii faszystowskiej oraz przez oficerów MVSN (Ochotniczej Milicji Bezpieczeństwa Narodowego) • 10. Buty oficerskie z czarnej skóry